

Sygn. akt III KK 300/12

POSTANOWIENIE

Dnia 9 października 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 kpk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 9 października 2012 r.,

sprawy K. W.

skazanej z art. 158 § 1 kk, art. 157 § 2 kk i in.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanej

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 26 kwietnia 2012 r.,

zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego

z dnia 29 listopada 2011 r.,

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną,**
- 2. zasądzić od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. B. kancelaria adwokacka kwotę 738 zł /siedemset trzydzieści osiem/ w tym 23 % podatku VAT, tytułem wynagrodzenia za sporządzenie i wniesienie z urzędu kasacji na korzyść K. W.,**
- 3. zwolnić skazaną K. W. od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacja obrońcy skazanej K. W. okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym o jakim mowa w przepisie art. 535 § 3 k.p.k. Formalnie rzecz biorąc podniesiono w niej zarzuty obrazy przepisów prawa procesowego mające polegać na naruszeniu dyspozycji art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., a nadto art. 2 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 k.p.k. Jednak już analiza ich treści, a także części motywacyjnej skargi kasacyjnej prowadzi do przekonania, że w istocie autorowi chodziło o ponowną próbę podważenia wiarygodności poszczególnych źródeł dowodowych i zakwestionowania ustaleń faktycznych poczynionych na tej podstawie. W szczególny sposób wywody te miały wykazać, że niezasadne było przyjęcie relacji pokrzywdzonych za podstawę odtworzenia stanu faktycznego, przy jednoczesnym odrzuceniu linii obrony zaprezentowanej przez ówczasie oskarżoną. Tymczasem, w świetle obowiązującej regulacji prawnej taki zabieg w postępowaniu kasacyjnym nie może być skuteczny. Jak już wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie Sądu Najwyższego, podstawą zarzutów kasacyjnych nie może być samo negowanie wiarygodności istniejących dowodów, będących oparciem dla dokonanych ustaleń faktycznych, tylko dlatego, że są niekorzystne dla oskarżonego i przeciwstawianie im innych dowodów, bardziej dla niego korzystnych. Podejmowane próby takich zabiegów są jawnym naruszeniem ograniczeń zawartych w art. 523 k.p.k. i stanowią niczym nie uprawnione dążenie do przekształcenia kontroli kasacyjnej w kolejną kontrolę apelacyjną. Tymczasem, taki właśnie charakter mają wywody zaprezentowane w skardze kasacyjnej wniesionej w tej sprawie. W istocie bowiem, skarżący ani nie wykazuje, że zarzuty ponoszone przez niego w apelacji zostały pominięte przez sąd odwoławczy, ani nie wykazuje błędów jakimi miałyby być dotknięte rozumowanie tego sądu. Poza generalnym zanegowaniem trafności ocen wyrażonych w pisemnych motywach Sądu Apelacyjnego i ogólnym odwołaniem się do faktu „*nieustalenia pewnych istotnych okoliczności w sprawie*” – bez ich skonkretyzowania, autor skargi upatruje niedostatek kontroli kasacyjnej w pominięciu znaczenia zeznań św. R. R. przy ustalaniu przebiegu zajścia z dnia 29 czerwca 2010 r. oraz bliżej nie sprecyzowane możliwości pomówień wynikające ze związków rodzinnych łączących oskarżoną z D. M. Zauważyć jednak należy, że rzeczywista treść zeznań w/w świadka sytuuje zdarzenia przywoływane jako elementy alibi osk. K. W. w innych punktach czasowych niż mające znaczenie z punktu widzenia przyjętej linii obrony. Nie było natomiast rzeczą Sądu Apelacyjnego prowadzenie polemiki ze spekulacjami na

temat znaczenia związków rodzinnych łączących oskarżoną z D. M., zwłaszcza gdy nie wykazano, że kwestia ta może mieć jakiegokolwiek znaczenie przy ocenie prawidłowości analizy materiału dowodowego.

Zupełnie chybionym zabiegiem okazała się natomiast próba odwoływania się do dyrektywy zawartej w art. 410 k.p.k., a także art. 7 k.p.k. oraz do dyspozycji art. 433 § 2 k.p.k. – przez pryzmat dokonanej przez sądy obu instancji oceny wiarygodności wyjaśnień osk. K. W., a także oceny różnic w kolejnych relacjach pokrzywdzonej św. E. W. W sytuacji, gdy sąd odwoławczy nie uzupełniał postępowania dowodowego, pierwszy z przywołanych przez skarżącego przepisów nie odnosi się w ogóle do reguł kształtujących zakres kontroli odwoławczej i obowiązków sądu II instancji. Podobnie, w takiej konfiguracji procesowej, jaka występowała w niniejszej sprawie, nie ma w ogóle zastosowania przepis art. 424 k.p.k., który co do zasady określa zakres uzasadnienia wyroku Sądu I instancji. Natomiast sąd odwoławczy uwzględnia dyrektywy zawarte w tym przepisie tylko wtedy, gdy sam albo przeprowadza nowe dowody i dokonuje ich konfrontacji z dotychczasowym materiałem dowodowym albo decyduje się na nową – odmienną od wyrażonej przez Sąd I instancji – całościową ocenę już zgromadzonych dowodów. Żadna z tych sytuacji nie zaistniała w tej sprawie, a więc nie mogło być mowy o obowiązku zastosowania się do reguł wyrażonych w art. 424 k.p.k. ani tym bardziej o ich naruszeniu przez sąd odwoławczy.

Z kolei, nakaz wynikający z treści art. 433 § 2 k.p.k. nie oznacza wcale obowiązku przyjmowania wyjaśnień oskarżonej za jedynie wiarygodny dowód w sprawie, zwłaszcza gdy podważają go relacje uzyskane z innych źródeł dowodowych.

Konsekwentnie odrzucić też trzeba tezę odwołującą się do naruszenia dyspozycji art. 2 § 2 k.p.k. i art. 4 k.p.k. Przepisy te mają charakter norm generalnych i funkcjonują w powiązaniu z normami kształtującymi konkretne instytucje procesowe. Zatem, czynienie z nich samodzielnych podstaw normatywnych w odniesieniu do zarzutów nadzwyczajnego środka zaskarżenia nie znajduje dostatecznego oparcia w obowiązującej regulacji procesowej.

Na koniec zauważyć też trzeba, że zarzuty kasacyjne zaprezentowane w niniejszej sprawie a odwołujące się do kwestii okazania oskarżonej, jej rozpoznania a także odtwarzania przebiegu wydarzeń przez pokrzywdzonych, wprost kwestionują nie tyle wyniki kontroli instancyjnej, ile ustalenia faktyczne, które

doprowadziły do przypisania winy osk. K. W. Nie ulega więc wątpliwości, że tak naprawdę są one skierowane przeciwko wyrokowi sądu I instancji. Dodatkowo umacnia to przekonanie, że stanowiły one próbę obejścia nakazu wynikającego z art. 519 k.p.k., zgodnie z którym przedmiotem skargi kasacyjnej ma być wyrok sądu odwoławczego.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie.